GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 30 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Środa Placyda m.
Czwartek Brunona w.
Piątek Marka p.

Dziś wschód słońca o godz. 5.42 zach. 17. 8
Jutro „ „ „ 5.40 „ 17.11
Dziś „ księżyca „ 11.11 „ 23.42

Nr. 115 | Wąbrzeźno, czwartek 6 października 1927 r. | Rok VII

Zbrojenia niemieckie na morzu i w powietrzu.

Rozbite w roku 1918, zwyciężone i rozbrojone Niemcy, **dzisiaj znowu jak groźny cień zawisły nad Europą.**

Jeżeliby zesumować siły niemieckie we wszystkich dziedzinach, to kto wie czyby nie doszło się do wniosku, że **Niemcy są dzisiaj potężniejsze niż w chwili rozpoczęcia wojny w roku 1914.** Gospodarczo są z całą pewnością silniejsze, zaś co do sił militarnych, to gwałtownie starają się je wyrównać.

Wszelkie wysiłki w kierunku rozbrojenia Niemiec skończyły się prawie fiaskiem, gdyż **Niemcy bądź to biernym oporem, bądź też potajemnemi machinacjami potrafiły poza plecami państw sprzymierzonych rozbudować swą potęgę militarną.**

Dzisiejszą potęgę Niemiec stwierdza przedewszystkiem **intensywna rozbudowa ich morskiej floty handlowej.** Na tem polu Niemcy powojenne **wyprzedziły wszystkie państwa Europy.** W roku bieżącym n. p. ogólny tonaż niemieckiej floty handlowej wynosi zawrotną cyfrę, **z górą 3.000 000 ton**, podczas gdy Polska wykazać się może najwyżej cyfrą 30.000 ton. Pamiętać przytem trzeba, że Niemcy rozporządzają najmłodszą, a co za tem idzie **najnowszą technicznie flotą handlową.**

W zestawieniu z innemi państwami wyraża się to w ten sposób, że **Niemcy posiadają 39 proc. okrętów najnowszego systemu,** podczas gdy Anglja tylko 23 proc., Francja 20 proc., Japonja 9 proc., a Stany Zjednoczone 3 procent. Te cyfry charakteryzują nam **potęgę handlową floty niemieckiej.**

Rozbudowując flotę handlową nie pozostają również w tyle co do **rozbudowy floty wojennej.** Dotkliwe luki i szczerby, jakie poczyniła w szeregach statków wojennych, wojna światowa, powoli lecz systematycznie **zostają napełniane nowym wyborowym materjałem.**

I tak n. p. w stoczni Wilhelmshafen spuszczono niedawno na wodę potężny krążownik „Königsberg", o objętości **6 000 ton.** Siła maszyn wynosi **46 000 koni parowych.** Okręt uzbrojony jest **8 działami o średnicy 150 mm.** Załoga składa się **z 480 ludzi.** Oprócz tego krążownika w **budowie znajdują się jeszcze trzy podobne,** które mają być wykończone do maja 1930 roku.

Na innych stoczniach niemieckich buduje się **22 kontrtorpedowców,** które z końcem b. roku już będą włączone do składu floty czynnej Kontrtorpedowce te posiadają **po 800 ton pojemności uzbrojenie składa się z 3 dział 105 mm i 4 aparatów torpedowych po 50 cm. średnicy.** Ogólna liczba załogi każdego kontrtorpedowca wynosi 120 ludzi.

W dziedzinie lotnictwa tak samo przodują Niemcy wszystkim innym narodom. Posiadają oni prawie całe **ministerstwo lotnictwa,** oczywiście pod inną nazwą, doskonale maskującą właściwe cele tej instytucji. Niemcy rozumieją bowiem doskonale, że **w przyszłej wojnie samoloty i gazy trujące decydować będą o losach wojny.** Mimo ograniczenia ze strony państw sprzymierzonych, **Niemcy ogromnie rozszerzyły sieć komunikacji lotniczej.** W tej akcji pomagają rządowi wszystkie niemal instytucje gospodarcze, samorządy, organizacje społeczne, a nawet jednostki bogatsze.

W dzisiejszym okresie czasu **„rozbrojone" Niemcy posiadają najpotężniejszą flotę powietrzną.** Zjednoczone towarzystwa lotnicze pod nazwą **„Deutsche Lufthansa" posiadają taką sieć komunikacji powietrznej, jak żadne inne państwo.** Mimo to Niemcy dążą jeszcze coraz dalej, **ogarnięci szałem przyszłej wojny odwetowej.** Najpopularniejszem hasłem w Niemczech **„wszystko dla produkcji wojennej".** I dlatego stwarzają coraz to nowe linje.

Pod względem wyszkolenia pilotów, to **Niemcy posiadają ich 800,** chociaż 200 tylko potrzebuje „Lufthansa". Zakładają oni szkoły lotnicze w każdej siedzibie dowództwa dywizji; prawie połowa uczniów tych szkół, to **oficerowie Reichswehry,** reszta zaś to podoficerowie i żołnierze. **W tych szkołach Niemcy zamierzają wyszkolić rocznie 2 000 pilotów.** Cyfry te wydadzą się jesze groźniejsze jeżeli zważymy, że **flota powierzna dzisiaj pasażerska, może w każdej chwili zostać użytą do celów wojny.** W tym względzie łudzić się nie wolno.

Obraz zbrojeń niemieckich nie byłby zupełny, gdybyśmy nie zapomnieli i o tem, że **setki laboratorjów chemicznych w Niemczech pracuje z wytężeniem nad wytwarzaniem nowych gazów trujących, którena wypadek wojny rozpoczną straszliwą swą pracę.**

To wszystko winno pobudzić jeszcze więcej czynność naszego rządu i społeczeństwa, **aby przyszłe wypadki zastały nas zupełnie przygotowanych.**

Prezydent Rzeczypospolitej na Śląsku

Kraków W niedzielę o godz. 8, 25 rano p. Prezydent Rzplitej, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz odjechał z Krakowa na G. Śląsk. P. Prezydentowi towarzyszył do granicy województwa wojewoda krakowski Darowski.

Katowice W niedzielę przyjazd p. Prezydenta Rzplitej z Krakowa na G. Śląsk nastąpił o godz. 9,50. Wszystkie dworce na linji Kraków - Katowice udekorowane były flagami o barwach państwowych i zielenią. Wszędzie zgromadzoną była dziatwa szkolna oraz liczne rzesze ludności, które witały przejeżdżającego p. Prezydenta okrzykami „Niech żyje!"

Pierwsze powitanie na ziemi śląskiej nastąpiło w Mysłowicach. Na pięknie udekorowanym peronie ustawiła się kompanja honorowa, oddział powstańców, przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, duchowieństwo, przedstawiciele organizacji społecznych, związków zawodowych i t. d.. W chwili gdy p. Prezydent wyszedł z wagonu orkiestra odegrała hymn narodowy a wojsko sprezentowało broń. Pierwszy powitał Głowę Państwa wojewoda dr. Grażyński wygłaszając następujące przemówienie:

Panie Prezydencie Rzplitej! Witam Cię na tej ziemi śląskiej, której niczego los w przeszłości nie oszczędził. Najdłużej oddzielony od związku z Polską lud śląski najdłużej przeżywał nędzę niewoli i obcego wyzysku, zachował jednak serce polskie w najcięższych warunkach tak, że kiedy nadszedł odpowiedni moment dał wyraz swojej wierności dla Ojczyzny i tęsknoty za wolnością w trzech z kolei krwawych powstaniach. Chcę podkreślić, że powstania śląskie w szeregu walk o niepodległość zajmują zupełnie odrębne stanowisko: są to bowiem powstania czysto ludowe. Dziś tradycja czynu powstańczego jest tradycją tego ludu, jest jego dumą, a przytem najsilniejszym węzłem, który wreszcie związał ten lud z resztą polskiego narodu. Lud ten cieszy się jeżeli widzi, że najwyższe jego wysiłki znajdują szacunek. Dlatego przyjazd Twój Panie Prezydencie, właśnie w związku z odsłonięciem pomnika Powstańców odbił się radosnem echem, uważany jest bowiem za doniosłą manifestację poszanowania tej jedynej rycerskiej tradycji tutejszego ludu, jaką jest tradycja powstańcza. W imieniu całego ludu dziękuję Ci, Panie Prezydencie, za odwiedzenie nas. Dziś i jutro pochylą się przed Tobą nie tylko sztandary niezliczonych organizacji, ale i serca ludu śląskiego."

Punktualnie o godz. 10,35 p. Prezydent przybył do Katowic. W chwili wjazdu pociągu na peron artylerja oddała 21 strzałów powitalnych, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Na bogato udekorowanym peronie zebrali się przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz organizacje społeczne.

Z dworca p. Prezydent udał się samochodem, eskortowany przez szwadron ułanów do willi pana wojewody. Ze wszystkich domów powiewały flagi o barwach państwowych, a w oknach ustawione były portrety p. Prezydenta i wywieszone były dywany. Po krótkim wypoczynku p. Prezydent udał się samochodem do Królewskiej Huty, gdzie odbyło się odsłonięcie pomnika „Powstańca Śląskiego".

Bielsk. 3. 10. W drugim dniu swego pobytu na ziemi śląskiej p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się o godzinie 9 rano samochodem do Bielska. Pan Prezydentowi towarzyszył minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. W Bielsku przed bramą tryumfalną oczekiwali go przedstawiciele miasta, gen. dyw. Przeździecki, duchowieństwo katolickie z ks. prał Bulowskim na czele dal duchowieństwo ewangielickie, oraz gmina wyznania mojżeszowego i delegacje stowarzyszeń i związków społecznych. Za bramą tryumfalną zwrócił się do P. Prezydenta z krótkiem powitaniem góral Sikora, przybyły wraz z delegacją górali, poczem P. Prezydent udał się na krótki wypoczynek do gmachu starostwa, gdzie przywitała go 5-cioletnia córeczka starosty.

Bielsko, 3 10. Po krótkim wypoczynku w mieszkaniu starosty bielskiego dr. Dudy, p. Prezydent z towarzyszącemi mu osobami udał się na plac koszar 21 p. artylerji polowej, na uroczystość poświęcenia sztandaru 3-go pułku strzelców podhalańskich.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

W ub. poniedziałek premjer Piłsudski miał dłuższą konferencję z wicepremjerem Bartlem, po której p. Bartel przyjął min. skarbu Czechowicza i p. Młynarskiego. Narad urzędowych z przedstawicielami konsorcjów amerykańskich nie było. Prawdopodobnie trwa stan wyczekiwania na powrót Prezydenta Mościckiego. O ile z rana panowały nastroje optymistyczne, o tyle wieczorem zapanowało pewne przygnębienie.

*

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu komunikuje: Pan Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski oświadczył swą zgodę na przyjęcie godności prezesa komitetu honorowego Powszechnej Wystawy Krajowej 1929 r. w Poznaniu.

*

W poniedziałek wieczorem przybył do Warszawy pociągiem pospiesznym z Moskwy nowy poseł sowiecki p. Bogomołow. Na dworcu powitali go imieniem rządu, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Hołówko i wyżsi urzędnicy poselstwa sowieckiego. Poseł Bogomołow za kilka dni po powrocie Prezydenta Rzplitej do Warszawy wręczy swe listy uwierzytelniające.

Zwycięskim szlakiem gospodarczej emancypacji Polski.

Niebywały rozwój przemysłu gumowego w Polsce.

O ile w pierwszych latach istnienia Polski katastrofalny okres inflacji powodować musiał siłą rzeczy **poważny zanik wytwórczości rodzimej**, o tyle pocieszającym objawem jest obecnie fakt, iż z każdym rokiem coraz więcej zdobywamy sobie **równorzędność w wytworach naszego przemysłu na terenie zagranicznym.**

Pomimo, że **brak środków obrotowych i niedostateczna jeszcze organizacja pracy** hamują w pewnej mierze ten zadziwiający rozwój naszego przemysłu, zdolny on jest już **konkurować z wielu wyrobami przemysłu zagranicznego.**

Dziś już posiadamy w kraju m. i. **wytwórnie aparatów radjowych**, w niczem nie ustępujących zagranicznym, powstają jedna po drugiej **fabryki silników spalinowych** dla celów lotnictwa i automobilizmu, a niedługo **kiszki i opony samochodowe nosić będą polskie znaki fabryczne**, zastępując z powodzeniem sprowadzane z Niemiec, Francji i Ameryki za najcenniejszą walutę.

Najwięcej imponujący jest jednak **rozwój przemysłu gumowego.** Przed kilku jeszcze laty nie śniło się obywatelowi polskiemu, że **nogi swe uchroni przed błotem i śniegiem kaloszami i śniegowcami wyrobu polskiego.** Dzisiaj już posiadamy w Polsce (w Grudziądzu) olbrzymią fabrykę p. n. **„Pepege“** (Polski Przemysł Gumowy) T. A. produkującą przeciętnie **10.000 par kaloszy i śniegowców, oraz 6—7 tysięcy par obuwia letniego dziennie.**

Rozwój ten przemysłu gumowego w Polsce jest tak szybki, że warto podać o nim kilka bliższych szczegółów. W roku założenia 1923 fabryka „Pepege“ zatrudniała tylko 295 pracowników; **dzisiaj zatrudnia ich już przeszło 2000.** Kaloszy, śniegowców i obuwia letniego fabryka w r. 1924 wyprodukowała 137 411 par, a w roku 1926 już **1.080 973 par wartości blisko 8 miljonów złotych.**

Polskie wyroby gumowe ze znakiem „Pepege“ idą dziś do **Austrji, Belgji, Bułgarji, Czechosłowacji, Danji, Holandji, Litwy, Łotwy, Norwegji, Niemiec, Rumunji, Szwecji, Syrji, Szwajcarji, Turcji i Węgier.** Fabryka, posiadająca szereg składów konsygnacyjnych w kraju i zagranicą, z początkiem października przystępuje do **fabrykacji opon rowerowych**, produkując na razie 200 kompletów dziennie.

Jeżeli więc przed trzema laty nikt nie myślał u nas o możliwości wyrobu polskich kaloszy, śniegowców i opon rowerowych, to już naprawdę imponuje dziś fakt, **że te fabrykaty polskie poszukiwane są na rynkach zagranicznych, środkowo i wschodnio-europejskich, jako doskonałe w gatunku i bijące swą ceną analogiczne wyroby francuskie, rosyjskie i amerykańskie.**

Podobne przykłady są objawem w naszem życiu gospodarczem niezwykle pocieszającym i dowodzą, że **mimo wszelkich trudności istnieje u nas niespożyta chęć zdolności do pracy, tej pracy pokojowo-twórczej, jaką powoli a systematycznie zdobędziemy sobie potęgę mocarstwową i zaufanie innych narodów świata.**

Ministrowie lord Robert Cecil i Vanderwalde.



Nie spodziewali się panowie ministrowie, że totograf ukryty był świadkiem ich rozmowy i że tę rozmowę uwiecznił na płycie fotograficznej. Lord Robert Cecil (oparty o kraty) jest wpływowym ministrem angielskim, który niedawno ustąpił z urzędu przedstawiciela Anglji w Lidze Narodów, ponieważ nie godził się na politykę gabinetu. Ten drugi pan to minister belgijskich socjalista Vandervelde, który za pomocą bezpartyjnej komisji pragnie wyświetlić sprawę rzekomych okrucieństw niemieckich podczas wojny światowej.

Wyrok poznański na komunistów.

Poznań. W poniedziałek w południe ogłoszony został wyrok w procecie przeciw szajce komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Wielkopolski. — Proces ten, jak wiadomo, ciągnął się od przeszło 2 tygodni przed sądem karnym w Poznaniu. Sąd uznał winnych zbrodni przygotowywania zamachu stanu i skazał Lipskiego i Mohra na karę 2 i pół lat twierdzy, Szałatjisa na 1 i pół roku twierdzy, Kozińskiego i Małeckiego na karę twierdzy po pół roku i zaliczył wszystkim oskarżonym areszt śledczy. — Siedmiu oskarżonych m. in. Bema i Badowskiego uwolniono.

Odkrycie autorów sensacyjnej ulotki o gen. Zagórskim.

Warszawa, 3. 10. Wczoraj przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Janiny Podlewskiej przy ul. Zimorowicza we Lwowie i znaleziono w nim szafirograf przygotowany do druku z tekstem ulotki w sprawie generała Zagórskiego, rozszerzanej w ostatnim czasie. Na stole leżała paczka kopert zaadresowanych do dowódców pułków, dywizji, korpusu a także do marszałka Piłsudskiego. W związku z ujawnieniem miejsca powstania ulotek, aresztowano Podlewską, jej szwagra i pięciu studentów politechniki, m. in. Ukraińca Hołubowicza, uwięzionego przed kilku laty z powodu zamachu Fedeka na Piłsudskiego.

Rozwiązanie sejmiku wojewódzkiego w Poznaniu i Toruniu.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 17 września został rozwiązany sejmik wojewódzki w Poznaniu i Toruniu.

Pozatem z dniem ogłoszenia to jest 29 września sejmik wojewódzki został rozwiązany.

Otwarcie posiedzenia sejmu śląskiego.

Katowice. 30 ub. m. o godz. 4 po południu otwarta została sesja sejmu śląskiego posiedzeniem plenarnem. Po zagajeniu posiedzenia przez marszałka Wolnego, który poświęcił słowa wspomnienia zmarłej posłance Omankowskiej, na porządek dzienny weszły sprawa projektu ubezpieczenia pracowników umysłowych. Sprawę referował poseł Sikora, stawiając jednocześnie wniosek, aby stosownie do życzeń rządu centralnego opracowana została ogólna ustawa ubezpieczeniowa dla całej Rzplitej. Projekt odesłany został do komisji. W zakończeniu posiedzenia marszałek odczytał list wojewody Grażyńskiego, wyrażający nadzieję zgodnej współpracy sejmu śląskiego z rządem centralnym.

Najbardziej katolickie państwo.

Praga. „Prager Presse“, pisząc o kongresie misyjnym w Poznaniu, nazywa Polskę najbardziej katolickiem państwem w Europie i podkreśla wielkie jej znaczenie w świecie chrześcijańskim. Dziennik podnosi zdolności, zalety i wpływy kardynała Hlonda, który zdaniem pisma jest zastępcą papieża w sprawach polityki Watykanu na wschodzie Europy.

Zniesienie kas leśnych.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej istniejące w okręgach dyrekcji lasów państwowych w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu kasy leśne, jako odrębne organy administracyjne lasów państwowych zostały z dniem 1 października zniesione.

Funkcję tych kas przejmą właściwe nadleśnictwa.

---

26) # Miłość i Duma

Nowela **Pawła Morgana.**

(Przekład z angielskiego)

— Leonard miał spędzić w domu wieczór dzisiejszy — odezwała się Amelja, bystro patrząc na kuzynkę.

— Wasz brat był tu na chwilę i mówił, że ważne zajęcie nie pozwala mu bawić się dziś z nami — odrzekła Alicja, siląc się na obojętność.

— Pójdę do mamy poskarżyć się na niego — zawołała Adela i wybiegła z pokoju.

Amelja nic nie mówiła, gdyż bystre jej oko spostrzegło ślady łez na licach kuzynki; lepiej niż siostra domyślała się przyczyny nieobecności brata.

— Ach! Alicjo! czy to być może! zawołała Adela, wracając — mama powiada, że opuścisz nas w końcu lutego. Wiesz, że to niegodziwe z twojej strony! Myśmy cię już pokochały, a ty nas porzucasz nazawsze, wątpię bowiem, żebyśmy cię później widywały.

— Ach! jak ty możesz mówić takie rzeczy! — zawołała Alicja — czyż byłabym w stanie zapomnieć o was? Byliście tak dobrzy dla mnie, czułam się tu tak szczęśliwą!...

— Jeżeli jesteś szczęśliwą z nami, dlaczegoż chcesz nas porzucić, moja droga?

— Ciotka Raven ma prawo żądać mojej obecności, nie mogę jej odmówić. Kto wie jednak, czy do nas nie wrócę? Ciotka zawsze jesień spędza w Nicei. Czy przyjmiecie mnie znowu?

Twarze dziewcząt rozjaśniły się.

— Wiesz dobrze, że cię przyjmiemy zawsze z otwartemi rękoma! zawołała Adela — ale po rozrywkach i przyjemnościach wielkiego świata, nasz dom wyda ci się smutnym i nudnym.

— Oh! nie, nie, przeżyłam tu najszczęśliwsze chwile mego życia.

Czas biegł tak szybko, jak gdyby miał skrzydła i panna Worthington myślała z przerażeniem, że już niewiele dni spędzi w domu wujostwa. Od tego pamiętnego wieczoru trzy razy tylko widziała Leonarda, ale powitanie ich było ceremonjalne, rozmowa krotką i chłodną. Ciotka i kuzynki musiały się domyśleć tego, co zaszło, gdyż obejście ich z Alicją stało się mniej serdeczne i swobodne; boleśniejszą jednak dla niej była bladość i cierpienie wyryte na twarzy Leonarda.

Tymczasem w domu lady Raven czyniono przygotowania na przyjęcie panny Worthington, upiększono jej apartamencik i zamawiano nowe suknie. W końcu lutego elegancki pojazd pani hrabiny zajechał przed dom państwa Carrington i lady Raven wysiadła z niego, żeby osobiście zabrać siostrzenicę.

Kiedy Alicja raz jeszcze pobiegła na górę po jakiś zapomniany drobiazg, na progu swego pokoju zetknęła się z Leonardem.

— Alicjo — rzekł drżącym głosem, ujmując jej rękę — przebacz mi, jeżeli zbyt szorstko obszedłem się z tobą... Bądźmy przyjaciółmi, choć może nigdy już nie spotkamy się... Pamiętaj o nas.

Ona niezdolna już dłużej panować nad sobą, na jego piersi ukryła twarz swoją; on kochankę przycisnął do serca.

— Ty zostaniesz, najdroższa! — zawołał z uniesieniem — kochasz mnie, będziesz moją, nieprawdaż?

Głos mu drżał tkliwością, usta niemal jej ust dotykały.

— Ach! gdybym mogła! gdybym mogła! — wyjąkała łkając.

Puścił jej rękę i odstąpił o kilka kroków.

— Gdybyś mogła!... — rzekł — więc na to tylko okazałaś mi ułudny obraz szczęścia, żeby go odsunąć za chwilę? Och! czemuż igrasz ze mną tak okrutnie. Przyznajesz prawie, że mnie kochasz, a wnet potem wszelką odbierasz nadzieję.

— Oh! nie, umarłabym, gdybym jej nie miała — szepnęła.

— Niechże i tak będzie; dzięki ci choć za ten cień nadziei, to mi doda sił do zniesienia bólu, co mi serce rozdziera... Będę czekał, dopóki miłość nie zwycięży twej dumy, Alicjo... Tymczasem bądź zdrowa!...

Pobladłe usta przyłożył do jej czoła. Ona wyrwała się z jego objęć i zbiegłszy na dół, pożegnała się z ciotką i kuzynkami. Powóz zajechał, konie lady Raven szybko uniosły zapłakane dziewczę.

XI.

W Brighton świetne towarzystwo wybrało się na krótki sezon wiosenny; drogą ponad morzem codzień przeciągały liczne herbowe pojazdy, z których wychylały się piękne twarzyczki dam wielkiego świata.

Lady Raven, rozumna i przenikliwa kobieta, prędko doszła do przekonania, że najlepszym sposobem do rozerwania zbyt ścisłych węzłów, łączących Alicję z jej plebejuszowską rodziną, będzie opuszczenie Londynu. Pod pozorem więc, że zdrowie jej wymaga ożywczego morskiego klimatu, wyjechała do Brighton, zabierając ze sobą siostrzenicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielki koncert instrumentalno-wokalny.

Od dawna zapowiedziany koncert odbył się w zeszłą niedzielę o godz. 6-tej w sali hotelu pod „Białym Orłem".

Na koncert przybyło bardzo licznie miejscowe obywatelstwo. Około godz. 1/2 8-mej rozpoczął się koncert.

Dla miłośników muzyki był koncert niedzielny tak różnorodny w swym programie, nielada ucztą duchową od samego początku do końca.

Koncert zapoczątkowała orkiestra gimnazjalnego klubu wioślarskiego „Vambresia". Odegrała ona z siłą i werwą uwerturę Adama: „Li j'étais roi". Skład dzisiejszy orkiestry i brzmienie jak i dobór granych utworów, mile zdziwiło słuchaczy po zeszłorocznych widocznie chwilowych napadach jazz bandu.

Z dalszych odegranych dwóch utworów wspaniale wypada Bacciorola, utwór nastrojowy, który niestety dzięki nieodpowiedniemu zachowaniu się podczas koncertu, nie uwydatnił się należycie. Brak właśnie spokoju i ciszy zniechęcił i dyrygenta i graczy.

Hasłem Nowowiejskiego zapoczątkowała „Cecylja" program wokalny, po którym zaśpiewała utwór poważny „Duszo czcij Boga", Dębińskiego na cztery głosy, który odrazu słuchaczy nastroił poważnie, którzy pilnie wsłuchali się w pełne i czyste brzmienie i dobrą interpretację.

Dobrze też wywiązał się chór „Cecylji" pod starannem kierownictwem swego dyrygenta z pieśnią o domu O. M. Żuchowskiego, technicznie trudniejszej. Tą pieśnią i „Krakowianką" Nowowiejskiego, pokazał chór nietylko zdolności w oddawaniu pieśni kościelnych poważnych, ale i pieśni wymagających dużo życia i werwy, co znakomicie się udało. — Chór ten wogóle pod względem brzmienia i techniki okazuje stale coraz większe postępy, czego jest dowodem niedzielny występ, dla którego słuchacze byli pełni uznania.

Śpiew znanego nam niestety z nielicznych publicznych występów chóru męskiego „Lutnia" ze swym wytrawnym dyrygentem — dopełnił część wokalną koncertu. Chór ten męski, szlachetny, miękki, a mimo to zwarty w brzmieniu spełnił swe zadanie w odśpiewaniu czterech pieśni ze swobodą i w myśl intencji dyrygenta. Liczebnie dostatecznie silny szwankował niekiedy dźwiękowo zwłaszcza wobec słabych tenorów; — dobrze natomiast prezentowały się basy.

Nie wchodząc w szczegóły, bo by być sprawiedliwym trzebaby z każdej pieśni osobno wskazać na wzorową interpretację, intonację głosową, ryhmikę i. t. d. Niech wystarczy powiedzieć, że odśpiewanie tych pieśni Lachmana, Nowowiejskiego, Galla i Niewiadomskiego odznaczały się czystością brzmienia i wzorową dynamiką. W ostatnim mianowicie utworze "Grób Wikinga" zarysował dyrygent w całokształcie kontury tego wspaniałego utworu silnie i trafnie. Wszyscy też byli pełni uznania dla dyrygenta.

Drobne niedociągnięcia spowodował głównie brak odpowiedniej ciszy na sali — warunku niezbędnie koniecznego.

Niemałą ucztę a rzadką tu w Wąbrzeźnie sprawiła p. W. Kozłowska odegraniem „Fantazie Impromptur" — Chopina.

Wspaniały ten utwór naszego mistrza fortepianu odegrała p. K. po mistrzowsku i zwzorową dynamiką opanowując trudności nawet z wielką swobodą.

Rzadką strawę zgotował obecnym ks. Mówiński, odegraniem na harmonjum „Arji kościelnej" Stradella oraz „capriccio" — G. Bizeta. Ks. Mówiński odegrał powyższe rzeczy z takiem zrozumieniem tematu, jakoby weń włożył całą duszę. Rzęsiste oklaski stanowiły zasłużoną nagrodę.

Odezwały się też wzniosłe tony skrzypiec w ręku p. Knobelsdorfa, który odegrał z wielkiem odczuciem i namaszczeniem „tir varié" — Ch. de Bériata, do czego przyczynił się subtelny doskonale przystosowany akompanjament fortepianu, który spoczywał w ręku p. Guldówny.

— — — — — — — —

Po koncercie odbyła się zabawa towarzyska. Niemało do sprężystego zorganizowania koncertu przyczyniły się panie z Tow. Wincentego à Paulo. W ich to rękach leżało zawiadywanie bufetem, sprzedaż orderów, kwiatów i td.

Czysty zysk, który, jak spodziewać się należy z frekwencji obecnych, jest dosyć spory — przeznaczony został na cele kościelne.

Karykatury wąbrzeskie.

Karykatury wąbrzeskie wykonane podczas zjazdu Dziennikarzy Pomorskich w Wąbrzeźnie.



Inspektor szkolny p. Reiske jako dyrygent „Lutni" wąbrzeskiej.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 5 października 1927 r.

— **Na powodzian w Małopolsce**, złożono w naszej redakcji: p. Adela Łukiewska 5,00 zł, N. N. 1,00 zł.

Razem zebrano dotychczas 161 zł 40 gr.

W imieniu komitetu składamy staropolskie „Bóg zapłać"

O dalsze datki bardzo prosimy.

— **Na Zamek w Golubiu wpłacili**, Pan Perlik Kowalewo zł 10, Magistrat Dobrzyń zł 25, Gmina Łądy zł 5, Pom. Izba Rolnicza, Toruń zł 50, Pan Mieczkowski, Niedźwiedź zł 150, Pani Taczanowska, Zaskocz zł 200, Pan Kurt Goetz, Wąbrzeźno zł 100, Konserwator Zabytków Sztuki i Kultury zł 500.

— **Nareszcie druga scena w Wąbrzeźnie.** Od czasu spłonięcia sceny w sali dawniejszej Strzelnicy, towarzystwa tut. bardzo dotkliwie odczuwały brak drugiej sceny, albowiem właściciel dotychczas jedynej sceny odstępował ją niechętnie, a o ile ją wogóle odstąpił to za bardzo wysoko podyktowanem „odstępnem za niemożność wyświetlania filmu". Obecnie jak się przekonaliśmy właściciel hotelu pod Białym Orłem wystawił dla wygody towarzystw bardzo pomysłowo zbudowaną scenę z kilku zmianami dekoracji.

Stow. Katol. Młodzieży Żeńskiej jako pierwsze w przyszłą niedzielę odegra na scenie tej w bardzo efektownych dekoracjach sztukę „Pasterka z Lourdes".

ODEZWA.

Zbliża się uroczystość św. Stanisława Kóstki—Patrona Młodzieży. W dniu tym, to jest w niedzielę 13 listopada obchodzą co rok Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na terenie całej Rzeczypospolitej **„Święto Młodzieży"**. W roku obecnym na apel centrali ogólno-polskiej, Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu, poświęcą Stowarzyszenia szczególną uwagę zorganizowaniu tegoż obchodu. Hasło **„Razem młodzi"** obiega już całą Polskę.

Aby ułatwić poszczególnym placówkom przeprowadzenie akcji, przygotowała centrala szereg wzorowych wydawnictw, jak kazania, podręczniki do akademij i wieczornic, żetony, nalepki, i td. Między innemi wydawnictwami pierwsze miejsce zajmie listopadowy numer **„Przyjaciela Młodzieży"**, organu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na terenie całej Polski, który wyjdzie w znacznie powiększonej objętości i ozdobnej szacie.

Numer ten, jako propagandowy, zawierać będzie szereg doskonałych artykułów oświatowych i wychowawczych, dużo barwnych opowiadań, feljotonów, bogaty dział poezyj i rozrywek, korespondencje liczne, oraz piękne i interesujące ilustracje z życia młodzieży w całej Polsce.

Życzeniem redakcji jest aby numer propagandowy znalazł się w ręku wszystkich druhów ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, a za ich pośrednictwem rozszerzył się także między młodzieżą niezorganizowaną, tak by, jak największa ilość młodzieży numer ten posiadła na własność i mogła do niego częściej powracać by czerpać zeń tężyznę ducha i umiłowanie ideałów.

Wobec tego zwraca się redakcja do wszystkich czynnych członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w całej Rzeczypospolitej, a pozatem do członków honorowych, wspierających, do patronatów i przyjaciół młodzieży z gorącym apelem, by każdy, komu sprawa akcji katolickiej wśród młodzieży leży na sercu, przyczynił się do jak najszerszego rozpowszechnienia **listopadowego, propagandowego „Przyjaciela Młodzieży"**.

Popierajmy polską katolicką prasę młodzieży.

Uwaga. Ze względu na nadzwyczajne koszta jakie pociąga za sobą wydanie listopadowego numeru „Przyjaciela Młodzieży" będą warunki odbioru tegoż numeru następujące.

1. **Dla stałych odbiorców** pobierających „Przyjaciela Młodzieży" **w kwartalnej** prenumeracie, wysyła się ten numer **bez zmiany** abonamentu.

2. **Dla zamawiających wyłącznie nr. 11** „Przyjaciela Młodzieży"

a) w ilości 1—9 egz. . . . . po 40 gr. za egz
b) w ilości od 10 egz. . . . . po 30 gr. za egz.

Adres dla przesyłek pieniężnych (P. K. O. Poznań, nr. 202768) i listów do administracji Spółka Akcyjna „Ostoja" Księgarnia i Drukarnia Poznań, Pocztowa 15.

Z wycieczki Polskiego Tow. Krajoznawczego oddział Toruń.

XII.

Jasno wschodzące słonko przebudziło nas w dzień czwartkowy. Punktualnie o godz. 1/2 6-tej zerwali się wszyscy z swych pieleszy, aby przygotować się do jazdy nad Morskie Oko. O godz. 1/2 7-mej zajeżdżają już wczoraj zamówione dwukonne góralskie powózki.

Na trzech wózkach ulokowano całą "paczkę" wycieczkowiczów, która posilona śniadaniem, rozweselona górską jazdą nie traciła na humorze. Górale, którzy powozili furkami, to rośli chłopy prości jak „świece". Wincenty Pol o góralach powiada:

.....Ludzie tam najszczersi!
Tam to polski świat ochoczy:
Serce chłopcom ledwo z piersi,
A krew z lica nie wyskoczy.
Tam to dziewczęt śliczne oczy!
Do taneczka tylko śpiewki!
Stare baby wygadane;
A wesołe i rumiane
U matusi rosną dziewki.

Gdy droga prowadziła w góry i była coraz bardziej uciążliwszą, góral zeskakiwał z woza w celu ulżenia koniom. Po pewnym czasie w ślad za góralem zeskakującym z wozu, by ochronić konie od zbytniego zmęczenia, poszła i „płeć brzydka".

Góral głośno wydawanemi rozkazami na konie „hejta" (na prawo) „wiśta (na lewo,) budził jadących, olśnionych cudem widoku krajobrazu z zadumy.

Po trzygodzinnej jeździe, przybyliśmy do „Wodogrzmotów Mickiewicza". — Nazwa góralska „wodogrzmoty" pochodzi od głuchego łoskotu ich wód, dolatującego już zdala i jakby odległy grzmot przypominającego. „Wodogrzmotami Mickiewicza", zostały nazwane przez P. T. T. w r. 1892 trzy największe i najpiękniejsze wodospady potoku Roztoki.

Na zboczu Wołoczyna, dochodzimy wąską ścieżyną do występu, skąd otwiera się widok na pieniącą się u stóp naszych kipiel „Wyżnego Wodogrzmotu". Przeszedłszy bezpośrednio powyżej wodospadu przez kładkę na prawy brzeg potoku docieramy zaraz do ścieżki, którą schodzimy z powrotem na gościniec. „Pośredni Wodogrzmot" widoczny jest z granitowego mostu. Do „Niżnego Wodogrzmotu" idzie się za granitowym mostem ścieżką, prowadzącą w dół wraschroniska P. T. T. w Roztoce, a następnie skracając z niej, w lesie wąską ścieżką, którą pod koniec z pomocą poręczy i drewnianych stopni schodzimy na dno jaru, u podnóża wodospadu.

Po zwiedzeniu wodospadów i spożyciu śniadania, przy którem rwał sobie każdy maliny na deser wyruszyliśmy w dalszą drogę ku Morskiemu Oku.

Czem bliżej Morskiego Oka, tem częściej widzieliśmy na szczytach oraz w szczelinach gór — śnieg. Opodal Morskiego Oka spieszą się robotnicy nad budową wielkiej trybuny dla widzów z okazji wielkiego raidu samochodowego, który odbył się w niedzielę, dnia 14. VIII.

Smutny widok przedstawiały wielkie obszary lasów, zniszczone przez silny wiatr halny. Nawet najstarsze drzewa zostały podmuchem wiatru wyrwane wraz z korzeniami.

Około godz. 12-ej stanęliśmy u celu. „Minister finansów" i kierownik wycieczki p. R. — zamówił skromny obiadek, bowiem „skarb" został poważnie uszczuplony wydatkiem przeszło 120 zł na powózki.

Po krótkim więc odpoczynku ruszyliśmy na zwiedzenie najpiękniejszego i najsłynniejszego jeziora Tatr — Morskiego Oka (1393 m.) Liczy ono 33 ha powierzchni, 5315 m. największej głębi. Kształt ma zbliżony do przegiętego w środku owalu długością dochodzącego do 800 m. szerokością do 400 m. Nadawana Morskiemu Oku w czasach dawniejszych nazwa Rybiego jeziora pochodzi stąd, że w jego nurtach żyją pstrągi.

Nigdy nie gasnący swój czar zawdzięcza Morskie Oko harmonijnemu połączeniu wstrząsającej potęgi gigantycznego otoczenia skalnego z ukojonym cichym urokiem głębin wodnych, w zieleń limb, świerków, kosodrzewu i jarzębin oprawnych. Najromantyczniej przedstawia się jezioro w jasny dzień letni, w świetle słońca, około południa. By jednak należycie ocenić całe niewysłowione jego piękno i mócz w pełni nasycić się wciąż zmienną grą barw na jego szmaragdowych toniach, trzeba spędzić na niem (co nam dane nie było) cały dzień i oglądać je z różnych miejsc ścieżki, prowadzącej wokół brzegów, lub też z łodzi, przepływając na niej raz wzdłuż tam i z powrotem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Subhasta Pom. Fabryki Kapeluszy.** Zapowiedziana na dzień 3 października br. przymusowa licytacja Pomorskiej Fabryki Kapeluszy Tow. Akc. nie odbyła się z powodu pewnych uchybień formalnych, a w szczególności z powodu różnicy zachodzącej między księgą gruntową a powierzchnią w edykcie licytacyjnym ogłoszoną. Główni przedstawiciele wierzycieli stawili się na termin licytacyjny, chcąc widocznie ratować swoje wierzytelności.

— **Ulgi wojskowe dla członków organizacji Przysposobienia Wojskowego.** Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, że oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wyszkolenia w p. w., specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązującej służby wojskowej o ile ci zachowaniem się swojem, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie, lepszemi postępami w pracy i tp. będą na to zasługiwali.

Za osiągnięcie I-go stopnia p. w., ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą na:

1. udzielaniu urlopów okolicznościowych na święta.
2. dawaniu pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich,
3. przyspieszeniu awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych,
4. udzielaniu zezwoleń na wyjście z koszar i przepustek w niedziele i święta już w okresie rekruckim,
5. zwalnianiu w miarę możności, od cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p. w., poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymają:

a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności — skrócenie służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników lotniczych otrzymają skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy,
b) w saperach — skrócenie służby o dwa miesiące.
c) w saperach kolejowych i w kawalerji — ulgi jak za osiągnięcie I-go stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia p. w. otrzymują następujące ulgi:

a) w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące,
b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej,
c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w.,
d) w lotnictwie — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w., a absolwenci szkół Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia,
e) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia.

Dla rezerwistów, za prace p. w. ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulgi powyższe będą stosowane począwszy od rocznika 1906.

— **Podziękowanie.** „Wielki Koncert" urządzony na cele kościelne w niedzielę na sali pana Szymańskiego pod każdym względem wspaniale się udał.

Świetne były śpiewy daleko i szeroko znanej „Lutni" i Towarzystwa śpiewu Młodzieży Żeńskiej „św. Cecylji", zachwycające były solo panny Kozłowskiej, duet pani Guldównej i pana Profesora Knobelsdorfa. solo na harmonjum, popisy dobrze zgranej orkiestry Klubu wioślarskiego „Vambresia". Doskonały jak zawsze był bufet, zastawiony bogato przez Panie św. Wincentego. — Udział gości był tak wielki, że dużo wracało do domu, nie mogąc uzyskać miejsca na szczelnie zapełnionej sali. — Rezultat w uzyskanej gotówce na potrzeby naszego kościoła jest także zadawalający. — Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do tak świetnego przebiegu „Wielkiego Koncertu" się przyczynili, wszystkim wespół i każdemu z osobna wyrażamy niniejszem serdeczną wdzięczność i z szczerem życzeniem „Bóg zapłać". KOMITET.

— **Stowarzyszenie Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szk. Powsz.** Zjazd Prezesów odbyć się mający w niedzielę, dnia 9 października przed poł. o godz. 9 tej nie odbędzie się jak w komunikacie podano w sali „Bazaru" **lecz w sali p. Migodzińskiego przy ul. Radzyńskiej 3.**

Porządek obrad Zjazdu podany zostanie do wiadomości uczestnikom na miejscu.

Zarząd Okręgowy.

— **Czaple.** W niedzielę 2 bm. napadnięty został czeladnik kowalski — Antoni Wietrzyński po raz pierwszy na szosie wiodącej z Wąbrzeźna do Bartoszewic, po raz drugi pomiędzy Bartoszewicami a Przydworzem. Sprawcami napadu są: Józef Stempin i Bronisław Klinikowski. Wietrzyński otrzymał kilka uderzeń nożem w głowę — Sprawcy zostali oddani do ukarania. Przyczyny napadu nieznane.

— **Jarantowice** (Staroń wrócił do domu) Ub. soboty wrócił Staroń ze szpitala do domu, chodził niespokojnie po rumowisku z obandażowaną głową i posinioną przez syna podczas bójki twarzą, narzekając na ból rany w boku zadanej wystrzałem z rewolweru, biadał przedewszystkiem nad materjalną stratą i zniszczeniem swego dorobku, zdobytego ciężką pracą na emigracji w Ameryce. „Zrujnował mię — tak skarży się stary — mój kochanys ynek, a nie minie go zapewne zasłużona kara, bo strzały które skierował do siebie były dobrze obliczone i nie spowodują śmierci".

Sąsiedzi -- mimo stanowczego potępienia Michała — mają dziwną dlań pobłażliwość, twierdzą, że był pracowitym i trzeźwym człowiekiem, a stał się zbrodniarzem wskutek panującej w domu niezdrowej atmosfery, niezgody i swarów, braku umiaru i pohamowania się podczas gorszących scen, wynikłych najczęściej z przyczyn małostkowych.

RUCH TOWARZYSTW.

— **WĄBRZEŹNO. Baczność członkowie Stow. Katolickiej Młodzieży Męskiej!** W niedzielę, dnia 9 października odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zebranie** o godz. 1[30] po południu w starej salce przy kościele.

Porządek obrad:

1. Zagajenie,
2. Spiew „Gotów",
3. Przeczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania,
4. Wybór marszałka zebrania i członków zarządu prezydjum,
5. Sprawozdanie ustępujących członków zarządu i ich działalności,
6. Potwierdzenie i przyjęcie sprawozdania,
7. Wręczenie dyplomów gorliwym członkom w Stow.
8. Wybór zarządu:
   a) prezesa, b) wiceprezesa c) sekretarza d) skarbnika.
9. Wolne głosy i wnioski,
10. Spiew „My chcemy Boga",
11. Zakończenie.

O jaknajliczniejsze przybycie członków i sympatyków prosi „Gotów"! Zarząd.

— **WĄBRZEŹNO. Tow. św. Wincentego a Paulo.** Dnia 6 października rb. odbędzie się zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo na salce magistrackiej o godz. 4 po południu. O liczne przybycie prosi Zarząd.

— **WĄBRZEŹNO. Bractwo Strzeleckie!** W sobotę dnia 8 bm. wieczorem o godz. 7.30 odbędzie się w hotelu p. Jana Kaczyńskiego **Nadzwyczajne Zebranie**, na które z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest niezbędne. Zarząd.

— **WĄBRZEŹNO, „Lutnia Wąbrzeźno".** Następna lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek dn. 10 bm.

O punktualne i liczne przybycie prosi

Zarząd.

W środę dn. 5 bm. odbędzie się posiedzenie zarządu Tow. Spiewu „Lutnia" o godz. 7-mej wieczorem w lokalu ćwiczeń. Prezes.

— **Kowalewo.** Baczność! Inwalidzi wdowy i sieroty powojenne. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 9 paźdz. o godzinie 12,30 w lokalu zwykłym. Dla ważnych spraw liczny udział członków jest porządany.

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników. W środę o godz. 8 zebranie miesięczne w lokalu p. Klimka. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków i sympatyków konieczne.

Zarząd

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 3. 10. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto nowe	37,25—38,25
Przenica nowa	46,50—47,50
Jęczmień brow.	39,00—41,00
Jęczmień zw.	33,00—35,00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	55,75—57,55
Mąka żytnia 65% z work. stan.	57,25—58 27
Mąka pszenna 65% z work.	72,50—74,50
Owies. n.	31,75—33.25
Otręby żytnie	22,75—23,75
Otręby pszenne	22,75—23,75
Rzepak	56.00—62,00
Groch polny	45,00—50.06
Groch Victoria	65,00—85,00
Ziemicki jadalne	0,00—0,00
Ziemiaki fabryczne	0,00—0,00
Słoma prasowana	0,00—0,00
Siano luźne	0.00—0.00

UWAGI: Sytuacja ogólna bez zmiany.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.